
Listy Bohdana Konieczyńskiego z obozów jenieckich do Żyty Glibowskiej

Niepodległość i Pamięć 13/1 (22), 223-239

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Listy Bogdana Koniecznyńskiego z obozów jenieckich do Zyty Glibowskiej

Publikowane na łamach „Niepodległości i Pamięci” listy por. Bogdana Koniecznyńskiego do Zyty Glibowskiej mają niezwykle charakter. Są zarazem świadectwem pięknego uczucia łączącego tych dwoje, jak i dokumentem ukazującym realia tamtych dni, w szczególności życie w oflagach. Co prawda, historiografia polska szczyli się wieloma publikacjami na temat historii oficerów polskich internowanych w czasie II wojny światowej w niemieckich oflagach, niemniej mamy w tym wypadku do czynienia z dość wyjątkowym przykładem korespondencji, zachowującej ciągłość przez kilka lat – od początków 1940 do lipca 1944 roku. Niestety, niewiele wiemy o autorze listów. Udało się ustalić tylko, iż Bogdan Koniecznyński urodził się w roku 1911. W lecie 1939 roku pracował przy budowie elektrowni w miejscowości Dęba (dziś miasteczko Nowa Dęba), w pobliżu Tarnobrzegu. Tam poznał Zytę Glibowską. Tam narodziła się ich miłość. Wkrótce nastąpiły jednak dramatyczne wydarzenia: mobilizacja do wojska, kampania wojenna, niewola. Te zdarzenia, jak i zupełnie niewiadomy los Bogdana Koniecznyńskiego (korespondencja nagle urwała się w 1944 roku) przekreśliły możliwość spełnienia się tej miłości. Z adresów nadawcy umieszczonych na obowiązujących w czasie wojny wzorach korespondencji wysyłanej z obozów jenieckich wiemy, iż por. Bogdan Koniecznyński był kolejno w oflagach: II A/B 409 (prawdopodobnie od jesieni 1939 r. do przełomu 1940 i 1941 r.), II E (Lager K – 10 komp. w Neubrandenburgu w Meklemburgii) oraz II D (Gross Born, tj. Borne na Pomorzu Zachodnim). W tym ostatnim obozie znalazł się po przeniesieniu polskich jeńców wojennych z oflagu II E w styczniu 1944 roku.

Adresatką listów z oflagów była Zyta Glibowska, urodzona w 1916 roku w Iwaniskach (pow. opatowski), wnuczka powstańca 1863 roku – Wincentego Glibowskiego. W wieku 3 lat osierociła ją matka, gdy miała lat 18 zmarł jej ojciec. W 1939 roku ukończyła studia ekonomiczne w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. W czerwcu tego samego roku została delegowana do pracy w Dębej, gdzie poznała Bogdana Koniecznyńskiego. Po zakończeniu wojny postanawia założyć rodzinę. Jeszcze w 1945 roku wychodzi za mąż za Józefa Rusaka, dowódcę jednego z oddziałów Batalionów Chłopskich. Z tego związku przychodzą na świat dwie córki: Jolanta i Krystyna. Pierwsza z nich kończy szkołę baletową, od lat mieszka zagranicą, nosi nazwisko męża – Graczyk. Z kolei Krystyna (po mężu – Lewtak) ukończyła SGPiS, również założyła własną rodzinę. Przez wiele lat Zyta Glibowska poszukiwała wiadomości o losach Bogdana Koniecznyńskiego, jednak starania te nie przyniosły żadnego rezultatu. Pozo-

stały tylko listy z oflagów. Zyta Glibowska zmarła w Warszawie 9 listopada 2005 roku.

Niniejsza nota została opracowana na podstawie informacji udzielonych przez Panią Krystynę Lewtak, która – zgodnie z wolą swojej Matki, adresatki listów – przygotowała korespondencję do druku. Redakcja wyraża Pani Krystynie Lewtak serdeczne podziękowanie za udostępnienie, tej prawdopodobnie jedynej spuścizny, jaka pozostała po Bogdanie Konieczyńskim, jednym z tysięcy więźniów niemieckich oflagów.

Andrzej Stawarz

* * *

6.V.1940 r.

Wacław Eytner

Międzylesie k/Otwocka

poczta Anin Szanowna Pani!

W imieniu brata, który jest w obozie jeńców spieszę powiadomić Szanowną Panią, że por. Bohdan Konieczyński jest wraz z bratem w „Oflagu II a” i nie może osobiście napisać.

z poważaniem

Wacław Eytner

12.VI.1940 r.

Bogdan Konieczyński 1366

Oflag II A/B/409

„DRUK”

POCZTÓWKA DO KREWNYCH

DUŻA LICZBA LISTÓW, POCZTÓWEK I PACZEK, JAKĄ OTRZYMALI LICZNI POLSCY JEŃCY WOJENNI W NIEMCZECH, DOPROWADZIŁA DO TEGO, ŻE DORECZENIE NAM POCZTY BARDZO OPÓŹNIONE. AŻEBY ZAPEWNIĆ NAM SZYBKIE DORECZENIE WSZYSTKICH POS... KORESPONDENCJA ZOSTAŁA UREGULOWANA INACZEJ. OD 1.06.1940 MOŻECIE MI PISAĆ TYLKO WTENCZAS, JEŚLI PRZEŚLĘ WAM PRZEDTYM PRZEPISANY DO TEGO PAPIER.

PRZESYŁAĆ PACZKI TYLKO WTENCZAS, JEŚLI OTRZYMACIE ODEMNIENIE WYDRUKOWANY ADRES, KTÓRY MUSI BYĆ NALEPIONY NA PACZKĘ.

PROSZĘ WAS, PRZESTRZEGAJCIE TYCH PRZEPISÓW, WÓWCZAS BOWIEM BĘDĘ MÓGŁ OTRZYMYWAĆ SWOJĄ POCZTĘ ZAWSZE SZYBKO.

B. Konieczyński PODPIS

13.IX.1940.

Bogdan Konieczyński 1366

Oflag II A/B/409

Tuniu! Dziękuję Ci serdecznie za miłą odpowiedź, szczególnie za wyróżnienie z pośród wielu. Wierz mi Tuniu, Dęba pozostanie zawsze piękną miejscowością pełną lasów, polanek miękkim mchem pokrytych, wrzosów, skoczaków o ognistych lub błękitnych skrzydełkach, i pięknych filigranowych motylków. Nie zapomnę ani burz, ani pikiety, ani spacerów; także przyjęcia pani Ireny z bridżykiem i wspaniałymi kluseczkami pozostawiają miłą wspomnienia. Mam niemały kapitał zakładowy na konto dalszych wspomnień. Czy przypominasz sobie jaki byłem zazdrosny o Ciebie? Nieladnie to było z mej strony, ale przyrzekam być w przyszłości rozsądniejszym. – A teraz

co do paczki. Długo namyślałem się czy wystać nalepkę czy nie, wreszcie przyszedłem do przekonania, że lepiej będzie jeżeli wyślę. Będę pewny, że choć przez krótki czas będziesz myśleć o mnie więcej niż o innych, tem bardziej, że kompozycję pozostawiam wyłącznie Tobie. Lecz nie martw się Tunieczko, jakakolwiek drobnostka sprawi mi wiele radości. – Radość byłaby zupełna, gdybyś do listu dołączyła siebie, oczywiście na fotce. – Już rok przeszło się nie widzimy. Czy pamiętasz nasze listy ustne w autobusie? – a jajecznicę u staruszki w Tarnobrzegu, a kino z pomidorami? Mógłbym tu wymienić wiele, wiele takich obrazków, ale już trzeba kończyć. Dziękuję Ci za wszystko Tuniu. Z niecierpliwością oczekuję odpowiedzi na ten list. Wybacz błędy i styl i odpisz jak najwcześniej. Łączę moc serdeczności i proszę o pamięć. Bog.

9.X.1940.

Bogdan Koniecznyński 1366

Oflag. II A/B/409

Tunieczko! Dziękuję Ci serdecznie za list i paczkę. Stokrotnie przepraszam za niefortunny zwrot, który sprawił Ci przykrość – już więcej nie będę. I ja tęsknię do Ciebie Tuniu czego wyrazem niech będą liczne kartki papieru zapisane rozmowami z Tobą. Choć tak mało się znamy, zdaje mi się, że znam Cię już wiele lat, to też pisząc do Ciebie muszę uważać na każde słowo, aby nieopatrnie nie wybiec poza rzeczywistość. Do tego dochodzi, że wszędzie Ciebie widzę i czuję Twoją obecność..., co będzie, gdy otrzymam od Ciebie fotkę? Doprawdy boję się, że przyjdzie dzień gdy utracę spokój myśli i... serca (nie gniewaj się) i od tej chwili będę żył tylko Tobą. Wybacz mi Tuniu śmiałość, ale nie umiem pisać tego, czego nie czuję, jak prawdziwymy nie umie kłamać. Nie wiem, może i ten list sprawi Ci przykrość, a przecież chciałbym na twej twarzy widzieć tylko uśmiech zadowolenia. Wybacz mi i tym razem Tuniu jeśli w czemś uchybiłem. Jednego żałuję, że nie mogłem zająć miejsca Twej Kuzynki w przechadzkach... Babka była wyśmienita, smalec doskonały, a jabłuszka czerwone jak rozpalone serduszka. Spieszę z listem do skrzynki. Wiele, wiele serdeczności. – Bog.

4.XI.1940.

Bogdan Koniecznyński 1366

Oflag. II A/4/B/2

Ot i nareszcie otrzymałem list od Tuni. Chowałem blankiet dla Ciebie aż 10 dni, a przyznam ze skrucą że przez ten czas chyba 5 razy zabierałem się do pisania listu do domu, dokąd w końcu napisałem kartkę. Wiem, że to moja wina bo zachciało mi się sentymentów. Aż gorąco mi się robi na myśl o tem co sobie o mnie pomyślałaś. Ale bądź spokojna, ten brak opanowania będzie tylko faktem historycznym w naszym współżyciu byłeś tylko umiała zapomnieć, a ten list lepiej – zrozumieć. Wierzę, że będziemy mogli zostać nie tylko parą starych dobrych znajomych, ale nawet przyjaciół... Wiesz co? Zawsze chwaliłem sobie wielką łatwość pisania listów. Bardzo rzadko zdarzało mi się niszczyć pierwszą treść i zastępować nową. Z Tobą mam więcej kłopotu (ale się nie przerażaj, to miły kłopot). No, a teraz o pogodzie. U nas nie ma ani śladu śniegu, a nawet ostatnio ociepliło się znacznie, a dziś padał deszcz całkiem przyjemny. Drugą niespodzianką (prócz Twego listu) jest w tym tygodniu Komedia Szaniawskiego p.t. Ptak wystawiana staraniem artystów obozowych i koncert symfoniczny z kolegą Hardulakiem jako dyrygentem. Naprawdę podziwiam zacięcie i nie-

zmordowaną energię tego młodego skrzypka. Tydzień temu nasza orkiestra Jazzowa także pokazała co potrafi. Gdy się oczy zamknęło miało się wrażenie, że się znajduje w jakimś barze wielkomijskim. – Teraz dziękuję Ci serdecznie za listy i paczki i milutko pozdrawiam. Bog.

24.XI.1940.

Bogdan Koniecznyński 1366

Oflag. II A/B/2

Tuniu Miła! Nie masz pojęcia jak mnie zdjęcia ucieszyły. Serdeczne dzięki. Babka i smalec znakomite (ale... czy czasem nie nadużywasz dobroci Wujostwa?). Mówiąc szczerze niczem sobie na to nie zasłużyłem. Bardzo się zdziwiłem gdym wyczytał, że moje listy są dla Ciebie lekarstwem na smutek... Tuniusieńko, przecież moje listy mogą Cię raczej smucić niż ulgę przynosić; tyle w nich wypisuję niedorzeczności, że chyba tylko Twej cierpliwości i daleko idącej wyrozumiałości zawdzięczam, że chcesz jeszcze ze mną rozmawiać. Twoje listy sprawiają mi taką radość i dają tyle odprężenia, że nie wiem jak Ci się za to odwdzięczę. Tymczasem wyrывa Cię z melancholji Twoja Kuzynka udzielając Ci swej wesołości. Później może będę ją mógł zastąpić bo przecież z natury jestem bardzo żywy i wesoły, chyba że się zakocham, bo wówczas jestem beznadziejnie nudny. Jeszcze a propos liceum, jeżeli to Handlowe przy placu Strzeleckim bytem tam kilka razy na zabawie. Graj wiele na pianinie, może kiedyś dla mnie coś zagrasz – oczywiście nie pozostanę Ci tu dłużnym i wyszukam jakąś melodię która się Tobie spodoba. Częściej niestety nie mogę pisać choć pragnę tego sam. Dziękuję Ci serdecznie za wszystko i bardzo milutko pozdrawiam. Odpisz prędko. P.s. Co grasz najchętniej? Bog.

17.XII.1940.

Bogdan Koniecznyński 1366

Oflag. II A/B/2

Tuniu! Nie mogąc się doczekać odpowiedzi na mój ostatni list (?) zasyłam (tym razem na pocztówce) garść najserdeczniejszych życzeń zdrowia i pomyślności na rok 41. Wierzę, że następne Święta Bożego Narodzenia zastaną mnie w domu. Serdeczne pozdrowienia. Bogdan.

18.I.1941?

Bogdan Koniecznyński 1366

Oflag. II A/Block B/2

Tuniu! Serdecznie dziękuję Ci za list i paczkę, którą kilka dni temu odebrałem. Bardzo się cieszę, że tak wiele o mnie myślisz, I ja o Tobie nie zapominam, myślę aż nieprzyzwoicie dużo. A czy wolno wiedzieć co o mnie myślisz? Co do mnie, puszczam wodze swej fantazji i pozwalam obrazom kojarzyć się w najrozmaitszy sposób, a że tych skojarzeń jest bez liku, starczy mi myśli na cały czas niewoli. Nie masz pojęcia jak lubię marzyć, to jedno z najmilszych moich zajęć (obok książek, bridgia i gitary). Wyobraź sobie, że zamówiłem masę nut na gitarę solo. Za kilka lat będę grał niezłe. Ale dość o tym. Wigilia była smutna. W myśli dzieliliśmy się opłatkami z drogimi nam osobami (z Tobą oczywiście także). Napisz jak Ty Święta spędziłaś, mnie tak dziwnie trudno o tym mówić. – Pytałaś jakie utwory lubię najczęściej. Otóż muszę powiedzieć, że wszystkie które dochodzą do serca, specjalnie jednak Twoją Rapsodję Liszta II, rewolucyjną Etiudę Szopena oraz Liebestraum Liszta. Ogó-

lem takich utworów, które bardzo lubię jest kilka tysięcy. Co do ostatniej paczki to nie mam słów pochwały dla tortu. Od 15 kolegów naszej sali uznanie dla piekarki. Zasyłam najserdeczniejsze pozdrowienia i proszę o pamięć. Bog.

13.III.1941.

Bogdan Konieczynski 1366

Oflag II E – Lager K – 10 Komp.

Miła Tuniu! Nie gniewaj się, że tak długo nie pisałem. Jak z mego adresu zdażyłaś zauważyć, zmieniłem miejsce pobytu. Ta przeprowadzka dała mi duże odprężenie. Prawdę mówiąc 1 1/2 roku w jednym miejscu kamieniem siedzieć to dosyć. Teraz mogę powiedzieć żyję nowym życiem. Nowy rozkład dnia bardzo mi się podoba. Nie brak tu języków, mojej elektrotechniki, muzyki i różnych innych przedmiotów. Ty się pewnie więcej nudzisz niż ja. Jednak jednego nie mogę stłumić, to tęsknoty, ale lepiej o tym nie mówić prawda? Napisz Tuniu coś o Sobie. Prawdę mówiąc nie znam żadnych Twoich zmartwień (czyżbyś ich nie miała?), a chętnie bym je dzielił. Jednego od Ciebie żądam (czy wolno?) a mianowicie: gdy będą Ci potrzebne pieniądze, pisz zaraz! Widzisz, Ty zrobiłaś mi wielką przyjemność paczkami, a ja choćbym nie wiem jak chciał nie mogę tego ze swej strony uczynić dla Ciebie. Niestety trzeba kończyć. Zasyłam Tuniu takie miłutkie, ale to bardzo miłutkie pozdrowienia i proszę o szybką odpowiedź. Bogdan.

28.IV.1941.

Bogdan Konieczynski 1366

Oflag II E/K

Tuniu! Dziękuję Ci serdecznie za szczerą odpowiedź. Dawno życzyłem sobie abyś coś o sobie napisała. Kartkę na paczkę wysłałem tylko dlatego aby Tobie sprawić przyjemność. Ach ty egoistko miła. I ja jestem egoistą. Gdy będziesz potrzebowała pieniędzy chcę być pierwszym do którego się zwrócisz. No? Zasyłam moc najserdeczniejszych pozdrowień. Bog.

3.VI.1941.

Bogdan Konieczynski 1366

Oflag II E/K

Tunieczko! Dziękuję Ci serdecznie za kartkę. Jak zwykła sprawiła mi wiele radości, najwięcej zaś radowałem się, że przecież chciałaś mnie zobaczyć. Chętnie dołączył bym moje zdjęcie do tego listu gdybym jakiegokolwiek posiadał. Lecz chcę aby w tym wypadku Twoja prośba była dla mnie rozkazem. Nie przyjdzie mi to trudno, bo do obozu zawitał fotograf i otrzymanie gotowego zdjęcia jest kwestią 2-3 tygodni. A więc chwileczkę cierpliwości. Wiesz co Tuniu? Właściwie to otrzymałaś list o kilka dni wcześniej gdyby nie rewia. Wyobraź sobie, że przy naszych więcej niż skromnych możliwościach postawiono rewię z 8 dekoracjami + 4 pomocnicze. A tytuł?? – taki aktualny jak wojna, brzmiał: „Bez kobiety”. Może to trochę niedyskretnie z mojej strony ale wybaczysz prawda? – Znalazły się pensjonarki i miłe panienki (oczywiście przebrani koledzy). Ile było humoru możesz sobie wyobrazić. Poza tem rewelersi i orkiestra. Czulem się w zupełnie innym świecie. Jak widzisz staramy się dać sobie wszelkie możliwe rozrywki i zabawy kulturalne aby nie skostnieć. Teraz lato – hm! Całe szczęście, że list się kończy, bo naprawdę stałbym się sentymentalnym, a tego unikam

jak mogę, zwłaszcza w listach. Więc kończę najmiłym pozdrowieniem i po lwowsku „całuję rączki”. Bog.

19.VIII.1941.

Bogdan Koniecznyński 1366

Oflag II E/K

Miła Tuniu! Przyrzekam solennie, że już więcej nie będę Cię niepokoił podobnymi listami. Jedno tylko widzę, że nigdy nie byłem bardziej szczerym i otwartym jak w stosunku do Ciebie. Zamknąłem wszelkie uczucia na cztery spusty i wręczam Tobie klucze. Nie gniewaj się na mnie. Czy wiesz, że zapomniałem podziękować Ci za ostatnią paczkę? Serdecznie dziękuję za wszystko i mile pozdrawiam. Bog.

18.IX.1941.

Bogdan Koniecznyński 1366

Oflag II E/K

Miła Tuniu! Co też Tobie ta pani Żaganowa naopowiadała. Do tego dochodzi, że mam Ci wybaczać – no wiesz? Myśl jak chcesz, ale jestem Ci wdzięczny i już, tego już nie zmienisz. Cieszę się, że jesteś właśnie taką, a nie inną, raduje mnie każde twoje słowo; a nadewszystko Twoje fotki, którym się często przypatruję. Swojej jeszcze nie mam, za to przyślę w liście zdjęcie z rewji. Trwaj w zdrowiu i wesołości a przecież się kiedyś zobaczymy. Bog.

18.X.1941

Bogdan Koniecznyński 1366

Oflag II E/K

Tuniu! Serdecznie dziękuję za miłą odpowiedź. Następnym razem wyślę list abyśmy mogli nieco dłużej pogawędzić. – Gram na początek duety z kolegą później rzucę się na utwory solowe. Cudowna jesień skończyła się i deszcz leje od kilku dni. Imieniny moje 6 lutego (Doroty). Wybacz styl telegraficzny ale mało miejsca. Najserdeczniejsze i najmiłe pozdrowienia. Bog.

7.XII.1941.

Bogdan Koniecznyński 1366

Oflag II E/K

Tuniu! Rozumiem doskonale Twoją wymówkę. Musisz mi jednak wybaczyć bo listy rozesłałem w celach naukowych. Nie mogę dostać podręczników, a wiesz jakie to dla mnie ważne. Wiesz Tuniu! Teraz dopiero wiem jaki byłem gruboskórny wobec Twoich subtelnych uczuć, aż dziw że uchodziłem zawsze za bardzo delikatnego. Nie jesteś nudna i bardzo lubię Twoje listy. Tak samo myślę dużo o Tobie. Wiele serdecznych życzeń Świątecznych i całuję rączki. Bog.

[1941-1942?]

Bogdan Koniecznyński 1366

Oflag II E/K

Tuniu! Dziękuję Ci za miły liścik. Cieszę się, że lubisz czasem wspominać o tem cośmy razem przeżyli. Cieszę się, że wzięłaś za rogi niezaradność. W przyszłości zauważysz jakie to było ważne. Ale jeżeli przypuszczasz, że Cię troszeczkę lubię to się bardzo mylisz, wprost przeciwnie – bardzo Cię lubię bo jesteś miła i nie można Cie-

bie nie lubić. Bliższych szczegółów udzieli Tobie mój osobisty sekretarz Bogdan Romantyczny którego znasz z Dęba, ale przemawia tylko własnym językiem, który także poznałaś. Wspomnił mi o tym czerwonym serduszku, które dostał od Ciebie w Dęba i codziennie opowiada mi o scenach tam zaistniałych. Twierdzi, że miłośniczka wrzosów, a więc „tamta” nie umiała być zazdrosna o... pensjonarkę – była zamknięta w sobie, pobłażliwa i nieco obojętna w stosunku do niego, czego o naturze nie można było powiedzieć. O nią to on był bardzo zazdrosny. Więcej to już naprawdę nie powiem. – Czy znasz „Wiosnę” Griega? Może mi ją kiedyś zagrasz.... boję się tęsknoty Tuniu; jak mnie napadnie przestanę pisać. Trzymam się za łeb oburącz ale czy długo wytrzymam? Wybacz mi Tuniu, że o tem piszę. Czy istnieją pozdrowienia miłsze niż „naj”. Jeżeli tak, zasylał takich 1000 tonn. Czekam niecierpliwie na odpowiedź. Bog.

24.II.1942.

Bogdan Konieczynski 1366

Oflag II E/K

Tuniu! Wybacz, że tak długo nie pisałem. Wyjaśnię Tobie później dlaczego. Tuniu! Czy jest możliwe byś przysyłała mi raz w miesiącu chleb przy pokryciu kosztów, strasznie mi wstyd Tuniu, że muszę o tem pisać, bądź pewna, że jedynie zakaz wysyłki paczek z Poznania jako jedyne źródła do tego mnie zmusił. Nie gniewaj się, że z tem do Ciebie się zwracam i przyjm najserdeczniejsze pozdrowienia. Bog.

24.III.1942.

Bogdan Konieczynski 1366

Oflag II E/K

Tuniu! W pierwszym rzędzie bardzo Cię przepraszam, że z mego powodu niepokoiłaś się. Opóźnienie korespondencji wypłynęło z tego, że chciałem wyczerpać wszelkie możliwe środki w celu o którym mowa, a dopiero w ostatecznym wypadku zwrócić się do Ciebie, bo wiedz, że jesteś ostatnią z osób które znam, a której narzuciłbym szereg nowych trosk i zmartwień. Dziękuję serdecznie, że wzięłaś na siebie ten ciężar. Ze swej strony chciałbym ten ciężar jak najwięcej równoważyć, w tym celu musisz Tuniu podawać mi rzeczywiste (!) koszty przysyłanych produktów. Mówisz, że mam być szczery. Zawsze takim byłem, ale rozumiemy oboje dobrze, że trudno mi życzyć sobie tego lub owego produktu gdy wiem dobrze, że i ty Tuniu tego samego potrzebujesz, a wiem, że Ci wysyłający paczki wielokroć odejmują sobie od ust kęsy pierwszej potrzeby. Jednak muszę przecież napisać dla orientacji co u nas nazywamy najpotrzebniejszym, otóż krótko: tłuszcz pod jakąkolwiek postacią, białko, chleb oraz jakiegokolwiek produkty surowe: groch, fasola, kasza itp. Cokolwiek z tego przyslesz będzie dobre. Mamy tu kuchenkę i wszelkie potrawy da się ugotować. Jeszcze co do białka, mam na myśli produkty posiadające białko, a więc nabiał. – Teraz wiesz już wszystko. 10.IV. wysyłam 50Roll. Nalepki wysyłam. Tunieczko, czy pamiętasz o fotkach. Jeżeli którą dołączysz do paczki będę Ci wdzięczny, a to potrafię. Załączam najserdeczniejsze dzięki i pozdrowienia i mocno całuję rączki. Odpisz prędko. Bogdan.

28.IV.1942.

Bogdan Konieczynski 1366

Oflag II E/K

Tunieczko! Serdecznie dziękuję Ci za list. Wiesz, że wstyd mi się zrobiło gdy w jednym ze zdań wyczułem wymówkę (zupełnie słuszną). Poprawię się Tuniu i re-

czę, że nie będziesz więcej miała powodu do skarżenia się na brak niespodzianek. Powrócę jeszcze do tego za chwilę, a teraz paczki. Otóż Tuniu otrzymałem paczkę 11.IV. i drugą 17.IV. Stwierdziłem, że się rujnujesz i żadne niespodzianki ani pieniądze nie spłacą długu, który u Ciebie zaciągam. Wszystko przyszło w najlepszym stanie i wszystko dojdzie co „na oko” szybko się nie psuje. Co do opakowania to znam ten ból. Teraz trudno o papier. Co do życzeń to Tuniu mogę powiedzieć krótko wszystko co przyślesz będzie doskonałe. To co dotąd przysyłałaś to podstawowe artykuły, a więc przez to samo pomoc cóż mogę sobie życzyć więcej, chyba tego by móc wycalować pracowite rączki i serdecznie dziękować za wszystko. A jednak mam życzenie. Prosiłbym o małą ilość nasion dla mojej grządki a to: sałata, marchew i rzodkiewka. Czy przyjmiesz mnie na swego agronoma z dwuletnią praktyką?? – A teraz mogę już powiedzieć, że pół roku temu zamówiłem u kolegi ładne pudełko do kart Bridża (Czy pamiętasz jak fuszerowałem tam w Dęba? Oj tęsknię do tych czasów nie mniej niż Ty). A teraz trzeba kończyć. Zасыlam moc serdeczności mojej karmicielce i serdecznie dziękuję za fotki i wszystko. Bog.

5.VI.1942.

Bogdan Koniecznyński 1366

Oflag II E/K

Tuniu! Mam Tobie bardzo dużo do powiedzenia, ale czuję, że listu na to nie starczy. Więc do rzeczy. Serdecznie dziękuję za miły liścik i paczki, które odebrałem w dniach: 15. V. i 29.V. Mówiłbym o tem dużo, ale nie mogę, bo raz, boję się rozmazywania jak to się czasem zdarzało, a powtóre wiem, że Ty tego nie lubisz. Dołączam jednak prośbę o jeszcze jeden ładunek nasion (jeśli możesz). Za wszystko razem mocno całuję rączki. A teraz napewno zainteresuje Cię nasze życie kulturalne. Otóż: na scenie mieliśmy sztukę p.t. „Kochanek pani Widal”. Była w Warszawie swego czasu (czy znasz?). Udała się według ogólnej opinii doskonale. Były takie momenty, że nie można było powstrzymać się od oklasków w czasie gry aktorów. To jedno. Następnie były dwa koncerty: symfoniczny i muzyki lekkiej. Naprawdę trudno opisać wrażenia, mieniające się uczucia. Orkiestra pokazała, że umie się zdobyć nie tylko na rozlewne łkania, ale też i na brawurę. Wyobraź sobie, że zagrano i to nienagannie II rapsodię Liszta. Mówię Ci Tuniu, że chciało się skakać razem ze smyczkami. Był Złotow, Delibes, Wallace, Gluck i inni. Co tu dużo mówić. Hardulak nasz dyrygent to mistrz. Jego koncerty skrzypcowe, recitale śpiewacze... ale stop. Zapędziłem się za daleko więc zasyłam wiele.. wiele miłych słów i serdecznie pozdrawiam. Bog.

11.VII.1942.

Bogdan Koniecznyński 1366

Oflag II E/K

Tuniu! Dziękuję w pierwszym rzędzie za miły liścik oraz za paczkę. Chcesz koniecznie bym wyraził moje zdanie co do zawartości paczek. Teoretycznie wygłaszanie takiego zdania nie sprawiałoby mi trudności ze względu na przydługą praktykę; praktycznie jednak nastęrcza wiele trudności różnej natury. Poza tem, (mówiąc bez ogródek) nie mogę sobie wyobrazić paczek lepiej pomyślanych jak te, które otrzymałem dotąd. Jedno mógłbym życzenie tu wyrazić, abyś przysyłała co trzecią paczkę z artykułami surowymi, a więc kasza, fasola, groch, co Tobie będzie wygodniej. Podział nie jest na chybił trafił wybrany, ale wypływa z tego, że od chwili, gdy stałaś się jedyną żywicielką (moją oczywiście) najchętniej widzę produkty codziennego użytku jak np.

te wspaniałe suchary. Tuniu, Tuniu! Do tego dochodzi, że paczki zajmują pół listu, a przecież mam Ci „coś niecoś” do powiedzenia poza tym. Pytasz czy jestem ciekaw naszego spotkania. Wszystkiego jestem ciekaw. Słuchając komunikatów z kraju ma się wrażenie, że świat dostał się w jakiś szatański kierat i po skończeniu się tego szaleństwa jeden drugiego nie pozna, albo nie będzie chciał poznać. Tymczasem u nas kiermasz (dochód na wdowy i sieroty). Jest wyjątkowo gorąco, czyli cudnie i w tej chwili Hardulak śpiewa Toskę. Niestety nie ma i nie będzie zdjęcia z nim. Jest to w moim wroście krępowy blondyn o bystrych oczach zasłoniętych okularami i absolutnym słuchu. Niestety trzeba kończyć Tuniu. Przyjm odemnie serdeczne całowanie rączek i najmiłsze pozdrowienia. Bog.

13.VIII.1942.

Bogdan Konieczyński 1366

Oflag II E/K

Tuniu! Serdecznie dziękuję Tobie za list i paczki. Ostatnie dwie: 22.7. i 11.8. – Nasza trójka ucieszyła się zobaczywszy fasolkę i kaszę. U Was musiały panować niezłe upały bo masło próbowało pociekać przez szpary pudełka. U nas można powiedzieć śmiało lata nie było. Takiej małej pogody w życiu nie spotkałem. Czy wiesz, że minęły 3 lata naszej znajomości? Czy zasłużyłem już na miano Twego dobrego znajomego? Moc serdeczności i pozdrowień. Bog.

3,IX.1942.

Bogdan Konieczyński 1366

Oflag II E/K

Tunieczko! Teraz ja serdecznie dziękuję za najmiłsze pozdrowienia. Tak się złożyło, że nalepki musiałem zamienić na coś bardziej konkretnego i stąd przerwa. Poprawię się Tuniuś. Koledzy dziękują serdecznie za przesłane pozdrowienia i załączają swoje. Na przyszły raz napiszę list aby móc dłużej z Tobą porozmawiać. Wczoraj mieliśmy koncert na otwartym powietrzu, pod Gryfem. Łączę najserdeczniejsze pozdrowienia i bukietik wrzosów. Bog.

24.IX.1942.

Bogdan Konieczyński 1366

Oflag II E/K

Tunieczko! Serdecznie dziękuję Ci za fotkę. Nawet nie wyobrażasz sobie jak mi są miłe takie niespodzianki. Dziękuję również za paczkę którą odebrałem 14.IX.b.r. A teraz choć nie mam nadziei chciałbym zapytać czy udałoby Ci się znaleźć jaki większy słownik angielsko-polski, możliwie z wymową. Oczywiście nie myślę o nowym. Co do wrzosów mam nadzieję podziwiać je pewnego roku razem z Tobą. Najserdeczniejsze pozdrowienia. Bog.

30.X.1942.

Bogdan Konieczyński

Oflag II E/K

Tuniu! Serdecznie dziękuję Ci za pocztówkę. Na wstępie donoszę, że paczki wysłane przez Ciebie 19.IX. i 2 oraz 6.X. otrzymałem. Już nie wiem jak dziękować. Bardzo trapi mnie myśl, że za tych parę groszy które posyłam nic nie dostaniesz, ale nie mam więcej, to prawie cała moja gaża. Jak widzisz w tej materji jesteśmy bezsil-

ni. Co do słownika to wierz mi, że nie mam innej drogi osiągnięcia go. Obralam sobie na Twoje zmartwienie ten język widocznie pod wpływem kolegów, którzy pasjami go studiują. Jakąś pasję trzeba mieć prawda? Życie u nas monotonne, ale nie odczuwam tego tak bardzo, bo dzień mam zajęty do zgaszenia światła i o zgrozo nieraz brakuje mi przynajmniej godziny do wypełnienia programu. Bo pomyśl: od rana do 4/30 reparki i inne drobiazgi, potem godzinka spaceru, godzina na gotowanie z myciem garnków itd., potem nauka języka i matematyki; a gdzie czas na przeczytanie powieści, a bridge? Ale dobrze mi z tem bo czas płynie wartko i ani się obejrzę jak gaszą światło. Ale zapomniałbym powiedzieć, że wysłałem 3 nalepki na raz. Nie przeraż się Tuniu, tak zawsze przed świętami bo w grudniu poczta paczki od Ciebie nie przyjmie. Rozdziel nalepki jak Tobie wygodnie. A nie zapomnij o opłatku?? Chciałbym choć przez chwilę być bliżej Twych myśli. Najserdeczniej pozdrawiam. Bog.

26.XI.1942.

Bogdan Konieczynski

Oflag II E/K

Tuniu! Dziękuję serdecznie za paczki które otrzymałem 11.XI. i 18.XI. Nie wiem czy jestem nerwowy lub coś podobnego, ale zdaje mi się, że to już miesiące minęły jak otrzymałem ostatnią wiadomość od Ciebie. Nie wiem jak będzie z korespondencją, przed B.N. więc już teraz zsyłam najserdeczniejsze życzenia Zdrowych i Spokojnych Świąt. Dołączam kartkę Świąteczną wykonaną przez jednego z Kolegów. Dołączam wiele najmiłszych i najserdeczniejszych pozdrowień. Słownik otrzymałem. Thanks. Bog.

28.I.1943.

Bogdan Konieczynski

Oflag II E/K

Tuniu! Serdecznie dziękuję Ci za życzenia i przepraszam, że tak długo nie pisałem. Chciałem napisać list do Ciebie aby dłużej pogawędzić lecz nie mogłem się go doczekać. Chciałbym abyśmy mogli rozmawiać bezpośrednio w tym roku, czy zgadzasz się ze mną? Obiecane pudełko do kart wysyłam w najbliższym czasie. Nie wiem czy będziesz z niego zadowolona. Najgorsze jednak to że nie mogę wysłać do Ciebie pieniędzy. Zabroniono. Wytłumaczę później. Łączę wiązkę najwcześniejszych pierwsiosnków. Bog.

11.IV.1943.

Bogdan Konieczynski

Oflag II E/K

Tuniu Miła! Zaczynam się już naprawdę niepokoić o Ciebie. Tak długo już nie mam wiadomości od Ciebie, że nie wiem czy to tygodnie minęły czy miesiące od ostatniego listu od Ciebie Tunieczko. A wierz, że mi brak tej minimalnej łączności z Tobą. Zbliżają się Święta więc zsyłam moc życzeń dla Ciebie i wszystkich których kochasz. Prócz tego przyjm najserdeczniejsze i najmiłsze pozdrowienia. Bog.

15.IV.1943.

Bogdan Konieczynski

Oflag II E/K

Tuniu Miła! Dzisiaj miałbym ochotę zmienić te pierwsze dwa wyrazy na inne, ale mi nie wolno. W dziwnym jestem widocznie nastroju Tunieczko, co to może być, jak

uważasz? Jeżeli wiesz, powiedz jaskółce a może mi powtórzy. Och Tuniu! Tak chciałoby się wyjść w szeroki Świat szukać wiosny w rozkwitłych pękach... Najmilej i najserdeczniej pozdrawiam. Bog.

10.V.1943.

Bogdan Koniecznyński

Oflag II E/K

Tuniu! Tak Twój jak i mój niepokój był uzasadniony. Mogę jedynie stwierdzić że kartka świąteczna była trzecią z kolei wysłaną do Ciebie. Co do nalepek, jedna musiała niedość do Ciebie. Najwięcej mnie martwi, że w dwa dni przed otrzymaniem wiadomości od Ciebie wysłałem paczkę do domu z Twoim pudełkiem do kart. Nie miałem innego wyjścia. Wybacz mi Tuniu i przyjm odemnie najserdeczniejsze pozdrowienia. Bog.

15.VI.1943.

Bogdan Koniecznyński

Oflag II E/K

Miła Tunieczko! Serdecznie dziękuję Ci za kartkę i paczkę. Wiem, że masz trudności z prowiantami ale cóż poradzę jeżeli sama chcesz się męczyć, I ja mam pracę. Wyobraź sobie, że rzeźbię w kości. Gdybym tylko miał do dyspozycji możliwej wielkości płytki kościane skręciłbym parę ładnych rzeczy. Wiesz, czasem chwytam mnie tak silna tęsknota za Wami, że nie wiem jak sobie z tem poradzić. Górę serdeczności zasylałam. Bog.

6.IX.1943.

Bogdan Koniecznyński

Oflag II E/K

Miła Tunieczko! Czytałem jeszcze raz kilka ostatnich listów i przeraziła mnie data 29.VI. jako dzień skreślenia przez Ciebie ostatnich słów odpowiedzi. I wiesz Tuniu, treść ostatniego pisma od Ciebie skłoniła mnie do przeczytania całej korespondencji jaką z Tobą prowadziłem w ciągu ostatnich 2 lat. Chciałbym się z Tobą podzielić moim spostrzeżeniem. Otóż uderzyło mnie, że we wszystkich listach (z możliwymi wyjątkami) brak czegoś, czego tak bardzo (zawsze) pragnąłem, czegoś co słyszy się od osoby darzącej kogoś zaufaniem. Wiem, że masz coś na myśli lub w sercu z czym chciałabyś się z kimś podzielić, co niewątpliwie przyniosłoby Ci ulgę w tym życiu z dnia na dzień i dało wrażenie celowości wszelkich poczynań. Może nie wiesz Tuniu, że jeszcze dotąd jesteś pierwszą której troski i zmartwienia chciałbym dzielić a jednak dotąd nie uczyniłaś nic aby to „współodczucie” zsynchronizować. Może tej potrzeby nie odczuwasz w pełni Tuniu i stąd ta jakbym nazwał przychylna rezerwa która nie pozwala mi podnieść Ciebie na duchu w cięższych chwilach i to mnie boli Tuniu. Chciałbym abyś mnie Tuniu dobrze zrozumiała więc oczekuję pytań na które chętnie odpowiem. Jedno wiedz, że znamy się aż nadto, aby być dla siebie i tylko dla siebie prawdziwymi przyjaciółmi. Czy przyjmiesz naręcz najpiękniejszych wrzosów? Bog.

13.XI.1943.

Bogdan Koniecznyński

Oflag II E/K

Tuniu! Wybacz, że tak długo zwlekałem z odpowiedzią. Zależało mi na tem, aby napisać list a nie kartkę. Bardzo musiałas być zdziwiona czytając moje ostatnie pismo,

wyobrażam sobie. Nie wiem właściwie czemu przypisać ten wybuch pretensji zupełnie nieuzasadnionych. Tem bardziej mnie to dziwi, że zdawało mi się iż umiem panować nad sobą. Cieszę się bardzo, że spotkałem się u Ciebie z daleko idącą wyrozumiałością. Wiesz Tuniu! – Chwilami daje się odczuwać to nienormalne życie. Coraz trudniej utrzymać w ryzach myśl i słowo. Nie znaczy to jednak abym sobie folgował, tak źle znowu nie jest. Mam cały cykl zajęć, które sobie narzuciłem i będę je prowadził do samego końca tej burzy. Będzie niedługo 4 1/2 roku jak się znamy, a przecież nie znamy się prawie wcale, to też masz zupełną słuszość obawiając się czy Ciebie zrozumiem, a jeżeli tak, to czy dobrze. Na to nikt nic nie poradzi, chyba intuicja. W jedno musisz jednakże uwierzyć Tuniu – że jestem Ci szczerze oddanym przyjacielem i każde Twoje usposobienie jakieby nie było znajdzie swój rezonans u mnie. Przyjm moc pozdrowień. Bog.

29.I.1944.

Bogdan Koniecznyński

Oflag II D Batalion 5 Komp 4 – Barak 35

Tunieczko! Nie wiem właściwie co się dzieje z moimi listami. W ostatnich 2 miesiącach pięciu listów nie mogę się doczekać. Oczekiwałem od Ciebie listu i kartki bezskutecznie i snulem już różne domysły gdy nadeszła dziś paczka od Ciebie. Jak zwykle czuję się bardzo onieśmielony i nie wiem jak podziękować za to wszystko przyjm więc chociaż serdeczne ucałowanie rączek. Jak zauważyłaś Tuniu zmieniłem miejsce pobytu. W tej chwili nastął już możliwy ład i spokój. Dość, że mogę się przy stole i skreślić tych parę słów. Nie wyobrażasz sobie jak bardzo chciałbym zobaczyć się wreszcie ze swoimi. Nic tak mnie nie drażni jak widok ciągle tych samych twarzy i brak jakichkolwiek wrażeń które sobie umiłowaliśmy tak zewnętrznych jak i wewnętrznych. Nic, tylko czekać i czekać jak na dworcu na przyjazd pociągu. Chciałbym wiedzieć jak Ty się czujesz obecnie. Napiszesz prawda? Czy pamiętasz jeszcze Dęba? – zgubiony w piasku pierścionek – nasze tańce w kasynie i przechadzki wśród wrzosów? Wierz mi że są to obrazki nienotowane przedtem w moich przeżyciach za co jestem Ci specjalnie wdzięczny. A teraz przyjm jeszcze raz serdeczne podziękowanie za wszystko i moc najmiłszych i najserdeczniejszych pozdrowień. Bog.

7.III.1944

Bogdan Koniecznyński

Oflag II D

Tuniu! Serdecznie dziękuję Ci za list. Nic niestety nie poradzimy. Trzeba się liczyć z zaginięciem listu i należy się tylko uzbroić w cierpliwość tem bardziej że nie wiadomo co jest powodem opóźnienia i ginięcia poczty. Urządziliśmy się tu jako tako i zaczęła się regularna praca nad uzupełnianiem swoich wiadomości. Wyobraź sobie, że zabrałem się do logiki, przedmiotu nietatwego i surowego. Przypuszczam, że przyniesie mi ona niewątpliwą korzyść i zadowolenie. Wiele sobie obiecuję po nowej bibliotece technicznej obozu II D która jest lepiej zaopatrzona jak nasza. Martwi mnie jedno, że nie mogę wpłynąć na to, by Twoje życie było bardziej urozmaicone i barwniejsze. Jesteśmy w tej samej sytuacji i to samo czujemy już od tyłu lat. I pomyśleć, że mam 33 lat i nie mogę powiedzieć, że coś w życiu zrobiłem. Jak tu się więc nie martwić. Nie zdziwisz się pewnie gdy ujrzysz mnie kompletnie лыsego mimo że dotąd nie zauważyłem na głowie ani jednego siwego włosa (?). Pisz wesoło i szczerze choć

przez łyzy, a czas szybko przejdzie i nastanie wreszcie dzień po koszmarnej nocy. Ściskam mocno łapki. Bog.

[?1944]

Bogdan Koniecznyński

Oflag II D

Tuniu! Serdecznie dziękuję za paczkę i list. Czy dawno już nie pisałem? Wierz mi Tuniu, że czas mi tak szybko schodzi, że w obliczeniach mogę się pomylić nie o dzień ani o tydzień, ale o miesiąc. Z pasją oddaję się powtarzaniu matematyki, której brak zawsze odczuwałem. Nie wiesz nawet jak jestem rad, że utworzono kursy w zakresie phototechnicznym. I języki dają mi wielką przyjemność. Są dni, gdzie nie interesuje mnie mecz piłki nożnej ani impreza teatralna, jednak przedstawienia nie opuszczę. W sobotę byłem na koncercie chóru i solistów, gdzie kolega Rzepczyński odegrał na fortepianie balladę Es-dur Chopina [...]*. Ten ostatni utwór jest dla kompozytora charakterystyczny, bo jest nabity obiektywami i pasażami, jak ja myślami o Was. Tak sobie postanowiłem, że im bliżej końca tej przekłętej wojny, tem intensywniej będę pracował. Trochę czasu poświęcam mojej grządce i troskliwie wrywam chwasty. W najbliższych dniach zjem pierwsze rzodkiewki mojej produkcji (niestety nieliczne ze względu na brak nasion). U nas piękna pogoda, zdążyłem się już niezłe opalić. O fotkach nie zapomniałem. Nie dołączam ich do listów tylko dlatego, że cenzury tego obozu nie pozwalają na to. Przyjm miła Tuniu moje najserdeczniejsze pozdrowienia i mocny uścisk dłoni. Bog.

15.VII.1944

Bogdan Koniecznyński

Oflag II D

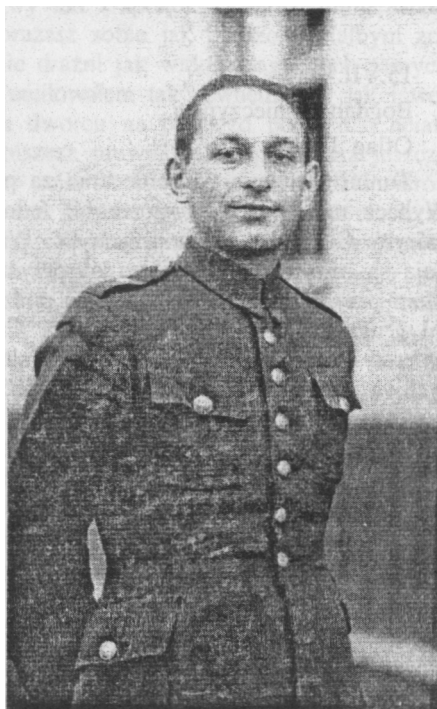
Tuniu! Dziękuję Ci serdecznie za pamięć. Paczkę odebrałem w najlepszym stanie. Wybacz mi tę niemiłą szczerłość. Jednego możesz być pewna, że jestem pierwszym któryby Ci gotów nieba przychylić. Wierz mi, że przedmioty które mnie teraz absorbują są mi bardzo potrzebne na przyszłość. Przecież przez całe życie nie będę sam. Mam przynajmniej szczerą ochotę podzielić się kiedyś (jak najszybciej) moimi myślami i uczynkami z kimś wybranym. Czy potępiasz to?? Jeżeli nie, to nie chciałbym opierać stopy życiowej na groszach ale przynajmniej na złotych lub dziesiątkach złotych, a na to trzeba coś więcej umieć i wiedzieć prawda? Jeżeli w moim gniazdku ma panować szczęście i zadowolenie, musi ono mieć mocne podstawy. Jeszcze raz proszę wybac mi słowa użyte w poprzednim liście i przyjm zapewnienie, że zajmuję w mych myślach dużo, dużo miejsca. Mamy tu wiele kwiatów przyjm więc cały ich transport aby starczył na cały sezon i przypominał o mnie. Czy mogę prosić o chrzan, dużo chrzanu? Całuję rączki. Bog.

Do druku przygotowała Krystyna Lewtak.

* Wiersz nieczytelny.



Zyta Glibowska (1940 r.)



Por. Bogdan Koniecznyński
(Oflag II/E. 1941/2?)

Kriegsgefangenenpost

An *Fräulein*
Zyta Glibowska



1/10
Gebührenfrei!

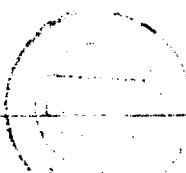
Empfangsort: *Twariska*
Straße:
Kreis: *Opatów*
Landesteil: *Generalgouvernement*

Absender: *Bogdan Konieczynski*
Vor- und Zuname:
1966
Gefangenenummer:
Lager-Bezeichnung: *II A*
Deutschland (Allemagne)

Kriegsgefangenenpost

Geprüft
Oflag II C
Paris

Zyta Glibowska



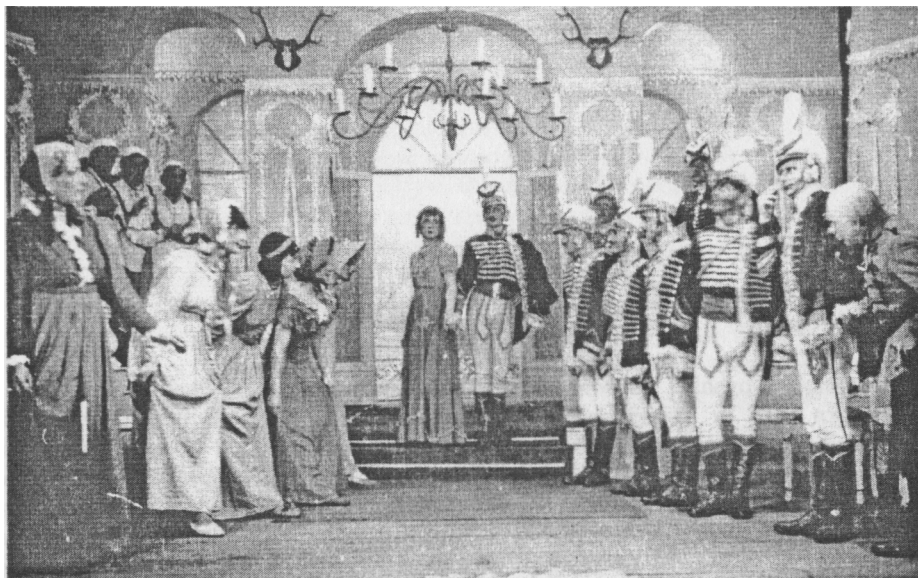
Gebührenfrei!

Absender:
Vor- und Zuname: *ppov.*
Bogdan Konieczynski
Gefangenenummer: *1266-10 kamp*
Lager-Bezeichnung:
Kriegsgef.-Offizierlager II F/K
Neubrandenburg i. Meckl.
Deutschland (Allemagne)

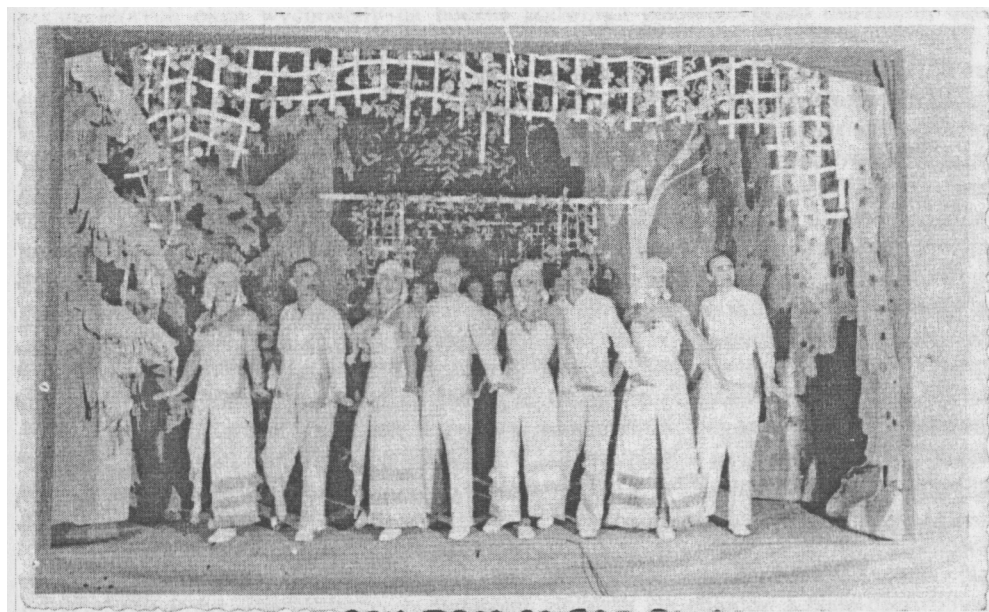
Empfangsort: *Twariska*
Kreis Opatów
Land: *Generalgouvernement*
Landesteil (Provinz etc.):

Ka

Jeden z zachowanych listów – część adresowa



Fragment inscenizacji sztuki A. Fredry „Damy i Huzary” (Polonez), oflag II E



Fragment baletu z rewii „Miłość przychodzi nieznana”, oflag II E

Listy i fotografie ze zbiorów rodzinnych Krystyny Lewtak.